Dziedzictwo Władimira Proppa: między morfologią bajki a współczesną nauką o narracji

AUTOR

Fundacja Dobre Państwo

STRESZCZENIE / ABSTRACT

Artykuł analizuje trwałość dorobku Władimira Proppa, traktując jego „Morfologię bajki” nie jako sztywny schemat, lecz jako rygorystyczny program badawczy. Autor podkreśla, że kluczową wartością metody Proppa jest epistemologiczne rozróżnienie między zmiennymi realizacjami a stałymi relacjami funkcjonalnymi. Zamiast bezkrytycznie stosować listę 31 funkcji do każdej historii, należy czerpać z Proppowskiej dyscypliny metodologicznej i myślenia relacyjnego. Tekst ostrzega przed nadinterpretacją teorii jako uniwersalnego szablonu dla wszystkich narracji, wskazując jednocześnie na jej fundamentalne znaczenie dla późniejszej semiotyki, narratologii oraz współczesnych systemów generatywnych, gdzie stabilność strukturalna dominuje nad tożsamością substancjalną postaci.

The article analyzes the durability of Vladimir Propp's achievements, treating his 'Morphology of the Folktale' not as a rigid scheme, but as a rigorous research program. The author emphasizes that the key value of Propp's method is the epistemological distinction between variable realizations and constant functional relations. Instead of uncritically applying the list of 31 functions to every story, one should draw from Proppian methodological discipline and relational thinking. The text warns against overinterpreting the theory as a universal template for all narratives, while simultaneously pointing to its fundamental importance for later semiotics, narratology, and contemporary generative systems, where structural stability dominates over the substantial identity of characters.

Artykuł stanowi reinterpretację dziedzictwa Władimira Proppa, przesuwając punkt ciężkości z popularnej listy trzydziestu jeden funkcji bajkowych na jego fundamentalny

wkład w metodologię badań nad narracją. Autor stawia tezę, że współczesna wartość Proppa nie tkwi w aktualności jego konkretnych teorii genezy bajki, lecz w stworzeniu rygorystycznego programu badawczego, który wprowadził kluczowe rozróżnienie między stałą strukturą relacyjną (funkcją) a jej zmienną realizacją. To myślenie funkcjonalne, oddzielające opis formy od jej historycznego wyjaśnienia, okazuje się niezwykle aktualne nie tylko dla folklorystyki i narratologii, ale również dla współczesnego data science, ontologii danych oraz badań nad sztuczną inteligencją. Tekst dowodzi, że Propp uczy nas dyscypliny epistemologicznej: rozpoznawania stabilnych mechanizmów pod powierzchnią różnorodności zjawisk, co pozwala na krytyczną analizę konstrukcji narracyjnych i odróżnienie formalnej poprawności tekstu od jego rzeczywistego znaczenia i prawdy.

SŁOWA KLUCZOWE

morfologia bajki | Władimir Propp | nauka o narracji | funkcje bajkowe | myślenie relacyjne | izomorfizm struktur | analiza syntagmatyczna | systemy generatywne | procedural content generation | struktura globalna i lokalna realizacja | rygor klasyfikacyjny | metodologia data science | teoria aktantowa | relacyjna stabilność

Propp jako twórca rygorystycznego programu badawczego

PO STU LATACH PROPPA: CO PRZETRWAŁO, CO WYMAGA KOREKTY I CZEGO MORFOLOGIA BAJKI NADAL UCZY NAUKĘ

Po niemal stuleciu od publikacji „Morfologii bajki” z 1928 roku dorobku Władimira Proppa nie da się rzetelnie ocenić ani przez prostą celebrację trzydziestu jeden funkcji, ani przez katalogowanie błędów wynikających z ograniczeń antropologii pierwszej połowy XX wieku. Znacznie bardziej produktywne jest potraktowanie jego prac jako wielowarstwowego programu badawczego, którego poszczególne elementy wykazały różną trwałość. Część twierdzeń historyczno-genetycznych dotyczących inicjacji, totemizmu czy uniwersalnych stadiów rozwoju społecznego została w późniejszej nauce podważona lub wymaga głębokiego przeformułowania. Inne aspekty – przede wszystkim funkcjonalne rozumienie struktury, rozróżnienie zmiennych realizacji i stałych relacji,

rygor klasyfikacyjny, zainteresowanie społecznym wykonaniem opowieści oraz przekonanie, że forma musi zostać zbadana przed próbą jej historycznego wyjaśnienia – pozostają zadziwiająco aktualne. Propp nie przetrwał więc jako autor niepodważalnej teorii pochodzenia bajki, lecz jako twórca jednego z najbardziej płodnych sposobów stawiania pytań o narrację. Najważniejsza lekcja jego metody ma charakter epistemologiczny.

Obserwowana różnorodność nie musi oznaczać braku porządku. Sto bajek może sprawiać wrażenie stu odrębnych światów, gdyż zmieniają się bohaterowie, rekwizyty, zwierzęta, sposoby przemieszczania, magiczne dary czy konkretne konflikty; a jednak za tym zróżnicowaniem mogą kryć się stosunkowo stabilne relacje funkcjonalne. Było to odkrycie o znaczeniu wykraczającym poza folklorystykę. W wielu dziedzinach nauki postęp następuje właśnie wtedy, gdy powierzchniowo różne zjawiska zostają rozpoznane jako realizacje podobnego mechanizmu. Biologia poszukuje homologii pod zmiennością morfologiczną, językoznawstwo reguł pod zmiennością wypowiedzi, ekonomia mechanizmów bodźców pod różnorodnością instytucji, socjologia struktur ról pod indywidualnością uczestników, a informatyka typów operacji pod zmiennością danych. Propp wykonuje analogiczny ruch wobec narracji. Nie oznacza to jednak, że funkcje bajkowe są odpowiednikiem genów, praw fizyki czy uniwersalnych operatorów całej ludzkiej kultury – taką nadinterpretację należy dziś odrzucić.

Propp analizował konkretny korpus rosyjskich bajek magicznych, a nie wszystkie narracje ludzkości. Siła jego odkrycia nie polegała na dowiedzeniu, że każde dzieło – od „Iliady” po współczesny serial – musi realizować tę samą listę trzydziestu jeden funkcji. Polegała ona na wykazaniu, że w starannie ograniczonej klasie materiału można odnaleźć poziom organizacji bardziej stabilny niż bohaterowie i motywy. Jest to osiągnięcie naukowo znacznie istotniejsze niż późniejsza popularna mitologia „uniwersalnego schematu wszystkich historii”. Współczesna ocena Proppa powinna bronić go również przed częścią jego wielbicieli. Każda teoria traci precyzję, gdy rozszerza się ją poza zakres, dla którego została uzasadniona. Jeżeli trzydzieści jeden funkcji stanie się listą kontrolną scenarzysty, za pomocą której przymusowo analizuje się każdą powieść, film, mit czy biografię polityczną, metoda zaczyna wytwarzać zgodność, zamiast ją odkrywać. Zawsze można metaforycznie odnaleźć „smoka”, „darczyńcę” czy „pomocnika”, jeśli pojęcia zostaną dostatecznie rozciągnięte.

Wówczas narzędzie przestaje falsyfikować hipotezę, gdyż wszystko może zostać uznane za jej potwierdzenie. Dojrzałe dziedzictwo Proppa wymaga paradoksalnej zasady: trzeba stosować go szerzej, ale mniej dosłownie. Najbardziej uniwersalne nie są nazwy jego trzydziestu jeden funkcji, lecz metoda rozróżniania poziomów analizy. Należy pytać, które elementy są zmienne, a które zachowują relacyjną stabilność; które podobieństwa są powierzchniowe, a które strukturalne; czy

klasyfikacja opiera się na jednym kryterium i czy stwierdzona regularność opisuje gatunek, czy została arbitralnie rozszerzona na całą narracyjność. To właśnie taka dyscyplina metodologiczna pozwala przenieść Proppowską inspirację do nowych dziedzin bez zamieniania folklorystyki w uniwersalny schemat interpretacyjny.

Rozróżnienie funkcji od realizacji jako fundament myślenia relacyjnego

Drugim trwałym osiągnięciem Proppa jest funkcjonalne rozumienie elementu. Autor nie pyta przede wszystkim, kim postać „jest", lecz co robi i jakie znaczenie ma jej czyn dla przebiegu akcji. Z perspektywy historii teorii to jeden z najbardziej doniosłych kroków w stronę myślenia relacyjnego. Darczyńca nie jest darczyńcą ze względu na charakter psychologiczny czy pochodzenie biologiczne, lecz dlatego, że zajmuje określoną pozycję w systemie próby i przekazania kompetencji. Jedna postać może realizować kilka funkcji, a jedna funkcja może zostać zrealizowana przez bardzo różne postaci. Tożsamość strukturalna nie jest więc tożsamością substancjalną.

Późniejsza semiotyka, narratologia i teoria aktantowa Greimasa radykalizowały tę zasadę, abstrahując od konkretnych postaci na rzecz ogólniejszych ról: Podmiotu, Przedmiotu, Pomocnika, Przeciwnika, Nadawcy i Odbiorcy. Informatyka odnajdzie podobny problem w oddzielaniu interfejsu od implementacji, teoria organizacji w rozdzielaniu stanowiska od osoby je zajmującej, a prawo w konstrukcji kompetencji niezależnej od indywidualnej tożsamości urzędnika.

Nie wynika z tego historyczna zależność tych dyscyplin od Proppa. Widać jednak wspólny rodzaj abstrakcji: jednostka zostaje naukowo zdefiniowana przez relacje i skutki, a nie wyłącznie przez własności powierzchniowe. Przesunięcie to ma istotne znaczenie dla filozofii poznania. Potoczny umysł wykazuje tendencję do substancjalizowania kategorii: człowiek „jest" bohaterem, ktoś „jest" winowajcą, konkretna instytucja „jest" dobra lub zła. Analiza funkcjonalna wymusza zadanie bardziej wymagającego pytania: w jakim układzie, wobec jakiego celu i poprzez jakie działanie element pełni określoną rolę? Ta sama instytucja może być pomocnikiem względem jednego celu i ograniczeniem względem innego. Ta sama osoba może być antagonistą w jednej relacji i darczyńcą w innej.

Proppowska funkcja uczy zatem myślenia relacyjnego, które chroni przed zbyt szybkim utożsamianiem nazw z mechanizmem. Trzecim trwałym osiągnięciem jest odkrycie, że ograniczenia formalne nie muszą zabijać różnorodności. Intuicja potoczna często przeciwstawia strukturę twórczości: im więcej reguł, tym mniej swobody. Morfologia bajki ukazuje odwrotną możliwość.

Ograniczony repertuar funkcji może generować ogromną liczbę tekstów właśnie dlatego, że konkretne realizacje pozostają otwarte. Nie ma konieczności wyboru między chaosem a identycznością; kultura może posiadać mocną gramatykę i jednocześnie ogromną przestrzeń wariacji. Zasada ta okazała się kluczowa dla późniejszych teorii generatywnych.

W języku ograniczony zestaw reguł pozwala tworzyć niezliczone wypowiedzi. W muzyce system tonalny ogranicza dopuszczalne relacje, lecz nie determinuje konkretnego utworu. W grach reguły ustanawiają przestrzeń działań, ale nie przewidują wszystkich rozegranych partii. W informatyce algorytm może definiować przestrzeń poprawnych wyników bez przesądzania o pojedynczym rezultacie. W folklorze zaś tradycja zapewnia rozpoznawalność, a opowiadacz wypełnia ją własnym stylem i doświadczeniem.

Komputerowa recepcja Proppa jest czymś więcej niż historyczną ciekawostką. Systemy generowania fabuł, planowanie narracyjne, procedural content generation i współczesne eksperymenty z modelami językowymi powracają do problemu rozdzielenia struktury globalnej i lokalnej realizacji. Model może doskonale generować zdania, a jednocześnie słabo kontrolować długofalową fabułę. Może potrzebować osobnej warstwy planu, pamięci i krytyki, aby utrzymać związki przyczynowe oraz intencjonalne. Propp przypomina, że powierzchniowa płynność tekstu nie jest tym samym co kompozycyjna organizacja historii. Jednocześnie współczesna sztuczna inteligencja wyznacza granicę Proppowskiego funkcjonalizmu.

Formalnie poprawna sekwencja nie jest jeszcze opowieścią artystycznie wartościową. Można wygenerować tysiące zgodnych z morfologią fabuł, które będą banalne, emocjonalnie puste lub kulturowo nieadekwatne. Narracja wymaga bowiem nie tylko struktury działania, lecz także stylu, rytmu, perspektywy, wiedzy odbiorcy, intencjonalności postaci, zarządzania napięciem oraz kulturowego repertuaru symboli i kryteriów wartościowania.

Pierwszeństwo opisu struktury nad wyjaśnieniem genezy

To, co Propp izolował metodologicznie, informatyka odkrywa dziś ponownie jako jeden z modułów znacznie szerszego problemu. Czwartą trwałą lekcją jest pierwszeństwo opisu wobec genezy. Propp zakładał, że zanim odpowiemy na pytanie o pochodzenie bajki, musimy ustalić, czym ona w istocie jest i jak została zbudowana. Ta zasada okazała się naukowo znacznie trwalsza niż wiele jego późniejszych odpowiedzi dotyczących samej genezy. Próba ustalenia genealogii zjawiska, którego struktura nie została poprawnie wyodrębniona, grozi bowiem porównywaniem rzeczy

nieporównywalnych. Najpierw należy określić jednostkę i mechanizm, a dopiero potem pytać o historię – jest to fundamentalna zasada ogólnej metodologii. Badacz instytucji musi najpierw ustalić rzeczywiste funkcje organizacji, zanim przystąpi do rekonstrukcji ich pochodzenia. Biolog, przed odtwarzaniem linii ewolucyjnych, potrzebuje precyzyjnych kryteriów porównania cech. Historyk idei z kolei musi wiedzieć, czy dwa podobne terminy rzeczywiście oznaczają analogiczne pojęcia, zanim ogłosi wpływ jednego autora na drugiego.

Podobnie badacz AI powinien najpierw sprecyzować, co rozumie przez „rozumienie", zanim zacznie dyskutować o jego obecności lub braku w modelu. Proppowska zasada „najpierw struktura, potem geneza" nie rozwiązuje tych problemów wprost, lecz ustanawia właściwą kolejność epistemiczną. Jej siła polega na hamowaniu interpretacyjnego pośpiechu.

Właśnie na tle tej zasady najlepiej widać największą słabość „Historycznych korzeni bajki magicznej". Propp przeszedł tam od ostrożnej morfologii do znacznie odważniejszej rekonstrukcji historycznej. Zestawiał motywy bajkowe z rytuałami inicjacyjnymi, obrzędami pogrzebowymi, strukturą domów męskich, wyobrażeniami świata zmarłych, praktykami łowieckimi czy totemicznymi systemami pokrewieństwa. Skala materiału była imponująca, a wiele intuicji inspirujących, jednak jego rekonstrukcje powstawały w środowisku intelektualnym, w którym antropologia znacznie chętniej niż obecnie operowała kategoriami uniwersalnych stadiów rozwoju, „mentalności pierwotnej" i szeroko rozumianego totemizmu. Z dzisiejszej perspektywy największym problemem nie jest samo poszukiwanie relacji między bajką a rytuałem, lecz stopień pewności, z jakim podobieństwo strukturalne bywa przekształcane w twierdzenie genealogiczne. To, że dwa zjawiska wykazują analogiczną sekwencję, nie dowodzi automatycznie, iż jedno historycznie pochodzi od drugiego. Obrzęd przejścia i fabuła o wyjściu z domu, próbie, symbolicznym przeobrażeniu oraz powrocie mogą być podobne dlatego, że istnieje między nimi rzeczywisty związek historyczny, ale mogą też po prostu wykorzystywać ogólne struktury ludzkiego doświadczenia zmiany statusu. W takim przypadku niezbędne są niezależne dowody historyczne, chronologiczne i etnograficzne.

Od genezy historycznej do izomorfizmu struktur

Już Wiktor Żyrmunski zauważył, że wyprowadzanie całej bajki magicznej z rytuału inicjacyjnego jest zbyt szerokim ujęciem; związek ten można bronić znacznie przekonującej w odniesieniu do wybranych grup fabuł, zwłaszcza tych związanych z wyprawą i próbą w leśnym domu. Współczesna ocena powinna podążać właśnie tą drogą: nie odrzucać projektu Proppa w całości, lecz obniżyć poziom generalizacji i podwyższyć wymagania dowodowe. Takiej korekty wymaga przede

wszystkim pojęcie totemizmu. W antropologii pierwszej połowy XX wieku „totemizm" traktowano często jako rozległy etap rozwoju religii lub uniwersalną formę archaicznego światopoglądu, podczas gdy późniejsze badania wykazały ogromną heterogeniczność praktyk, które wcześniej próbowano zamknąć w jednej kategorii. Związek konkretnego motywu zwierzęcego małżonka, pomocnika czy przodka z określoną tradycją wierzeniową powinien być dziś wykazywany lokalnie, a nie dedukowany z założenia o jednym „stadium totemicznym" ludzkości. Podobnego przeformułowania wymaga Proppowskie ujęcie „mentalności pierwotnej".

Konstrukcja bajki kumulatywnej może rzeczywiście interesująco korespondować z sekwencyjnym sposobem organizacji informacji, lecz nie daje to podstaw do uznania społeczeństw tradycyjnych za niezdolne do abstrakcji. Współczesna antropologia poznawcza i etnografia wielokrotnie dowiodły istnienia niezwykle złożonych systemów klasyfikacji, wiedzy ekologicznej, orientacji przestrzennej czy relacji społecznych w kulturach niepiśmiennych. To, co u Proppa jawiło się jako hierarchia etapów rozwoju umysłu, należy dziś odczytywać jako historycznie usytuowaną hipotezę, a nie uniwersalne prawo psychologii kulturowej. Korekty te nie odbierają jednak wartości jego pytaniom; wręcz przeciwnie – pozwalają zachować najbardziej twórczą część projektu.

Warto pytać o historyczne relacje form narracyjnych z rytuałem, praktykami ekonomicznymi, środowiskiem naturalnym czy strukturą pokrewieństwa, lecz odpowiedzi powinny być lokalne, porównawcze i probabilistyczne, a nie automatycznie stadialne. Wówczas Propp pozostaje inspiracją dla antropologii historycznej, choć nie jej ostatnim słowem. Współczesny posłowie Sergeia Nekliudova do nowego angielskiego wydania Historical Roots of the Wondertale trafnie przesuwa akcent właśnie w tym kierunku. Najtrwalszym osiągnięciem książki nie musi być dosłowna prawdziwość każdej rekonstrukcji genezy, lecz wykazanie możliwej strukturalnej odpowiedniości pomiędzy modelem narracyjnym a rytualnym. Nawet jeśli konkretna funkcja nie pochodzi wprost z konkretnego obrzędu, metoda zestawiania sekwencji działań otworzyła drogę do interdyscyplinarnego porównywania tekstów werbalnych i praktyk ceremonialnych. Rozróżnienie pomiędzy genealogią a izomorfizmem ma tu kluczowe znaczenie: dwa systemy mogą posiadać podobną strukturę bez bezpośredniego pokrewieństwa historycznego. Obrzęd, procedura sądowa, gra czy opowieść mogą organizować działania w sekwencje wejścia, próby, autoryzacji i transformacji, ponieważ rozwiązują podobne problemy przejścia pomiędzy stanami.

Taki kierunek analizy jest poznawczo owocny nawet wtedy, gdy badacz powstrzyma się od twierdzeń o wspólnym źródle. W tym punkcie Propp styka się z teorią systemów. Współczesna nauka często poszukuje nie wspólnego pochodzenia, lecz podobieństwa architektur. Sieci biologiczne, technologiczne i społeczne mogą wykazywać analogiczne właściwości bez genealogicznego pokrewieństwa.

Krytyka taksonomii jako fundament rygoru danych

Sprzężenia zwrotne, progi, centralizacja, modularność czy redundancja pojawiają się w wielu różnych domenach. W narratologii analogiczną ostrożność należy zachować wobec funkcji: strukturalna równoważność jest wartościowym odkryciem samym w sobie i nie zawsze wymaga uzupełnienia opowieścią o jednym, pradawnym źródle. Kolejnym trwałym elementem projektu Proppa pozostaje krytyka niekonsekwentnej klasyfikacji. Spór z indeksem Aarne nie był jedynie taksonomicznym detalem; dotykał on centralnego problemu nauki: pytania o to, czy klasy wyznaczono według porównywalnych kryteriów. Jeśli jedną grupę definiujemy przez pryzmat bohatera, drugą przez obecność magii, a trzecią przez strukturę fabularną, tworzymy system kategorii, które częściowo się przecinają i nie budują spójnej logicznej hierarchii.

W epoce cyfrowych baz danych problem ten zyskuje na aktualności. Każda ontologia, schemat metadanych, system kodowania czy zestaw klas uczenia maszynowego opiera się na decyzji o tym, które cechy uznano za fundamentalne. Gdy kategorie są heterogeniczne, algorytm może niezwykle sprawnie reprodukować metodologiczny błąd projektanta. Duża liczba danych nie naprawia złej ontologii. Krytyka klasyfikacji u Proppa staje się zatem nieoczekiwanie bliska współczesnej metodologii data science. Zanim uruchomimy algorytm grupujący tysiące tekstów, musimy zapytać, co właściwie rozumiemy przez podobieństwo. Czy dwa teksty są do siebie zbliżone, ponieważ używają podobnych słów, posiadają ten sam motyw, realizują analogiczną sekwencję działań, wywołują podobne emocje czy funkcjonują w tym samym kontekście społecznym?

Każda z tych odpowiedzi zbuduje inną przestrzeń danych. Nie istnieje klasyfikacja bez teorii. To jedna z najbardziej aktualnych lekcji Proppa, choć wymaga ona rozwinięcia, a nie formuły sloganu: system taksonomiczny nie jest przezroczystą siatką nakładaną na gotową rzeczywistość, lecz narzędziem poznawczym, które uwypukla pewne podobieństwa i marginalizuje inne. Naukowa jakość klasyfikacji zależy od jawności kryterium, możliwości jego konsekwentnego zastosowania oraz zgodności z pytaniem badawczym. Katalog może być znakomitym narzędziem do wyszukiwania materiału, będąc jednocześnie słabą teorią jego struktury. Propp potrafił korzystać z Aarne-Thompsona jako infrastruktury orientacyjnej, równocześnie krytykując jego podstawę logiczną. Ta zdolność oddzielenia użyteczności narzędzia od prawdziwości teorii stanowi wzór metodologicznej dojrzałości. Podobnie należy ocenić stosunek Proppa do rosyjskiego formalizmu i późniejszego strukturalizmu. Popularna historia idei przedstawia go czasem jako prostego formalistę, który odciął narrację od znaczenia, a później został „uzupełniony” przez antropologicznie bardziej rozwiniętego Lévi-Straussa.

Komplementarność struktury i wykonania w analizie narracji

Taki obraz jest zbyt uproszczony. Choć Morfologia rzeczywiście dokonuje radykalnej redukcji tekstu do struktury działania, Propp od początku traktował analizę strukturalną jedynie jako etap poprzedzający badanie genezy; później obficie korzystał z etnografii, historii religii i materiałów rytualnych. Z perspektywy całego dorobku nie jest więc formalistą zamykającym się w autonomii tekstu, lecz badaczem wykonującym kontrolowaną zmianę skali. Spór z Lévi-Straussem pozostaje wartościowy właśnie dlatego, że ujawnia dwa komplementarne rodzaje strukturalizmu. Propp rozwija przede wszystkim analizę syntagmatyczną, śledząc porządek działań w czasie, podczas gdy Lévi-Strauss poszukuje relacji paradygmatycznych, transformacji i opozycji między wariantami. Jeden bada gramatykę następstwa, drugi logikę systemu różnic. Współczesna narratologia nie musi wybierać między tymi podejściami – narracja jest bowiem jednocześnie procesem temporalnym i systemem semantycznych relacji. Podobna zależność zachodzi w konflikcie między strukturą a wykonaniem. Dzisiejsza folklorystyka, znacznie silniej niż w pierwszej połowie XX wieku, analizuje sytuację performansu: kontekst społeczny, tożsamość wykonawcy, reakcję odbiorców oraz medialność przekazu.

Można by uznać, że takie podejście unieważnia morfologię. Jest jednak odwrotnie: performans i struktura odpowiadają na różne pytania. Struktura wskazuje, co w repertuarze jest wystarczająco stabilne, aby wariant pozostał rozpoznawalny; teoria wykonania pokazuje natomiast, jak ta stabilność zostaje każdorazowo przekształcona w konkretne wydarzenie komunikacyjne. Propp sam dostarczył podstaw do takiego połączenia, analizując skazitieli i społeczne warunki życia bajki. Opowieść była dla niego nierozerwalnie związana z zawodem, rytmem pracy, środowiskiem, wiekiem publiczności, mobilnością oraz indywidualnym talentem wykonawcy. Ten fragment jego dorobku, często przesłaniany przez sławę trzydziestu jeden funkcji, jest metodologicznie niezwykle nowoczesny. Uczy, że tekst wyrwany z sytuacji wykonania staje się dokumentem częściowym. Dziś zasadę tę należy rozszerzyć: medium cyfrowe, algorytm rekomendacyjny, interfejs platformy, limit znaków, możliwość remiksu, komentarz, prędkość dystrybucji i system monetyzacji również stanowią środowisko życia narracji.

Folklor nie kończy się wraz z zanikiem wiejskiego skazitiela. Współczesne żarty, memy, legendy miejskie, formaty internetowe i narracje społecznościowe także powstają poprzez anonimową lub półanonimową wariantowość, selekcję i społeczną cyrkulację. Gdyby Propp badał dzisiejszą kulturę cyfrową, interesujące byłoby nie szukanie na siłę jego funkcji w każdym memie, lecz zastosowanie samego sposobu myślenia: rozdzielenie stałego formatu od zmiennej realizacji oraz badanie

mechanizmów transformacji, środowisk transmisji i funkcji społecznych. „Template" memu i jego konkretna wersja pozostają w relacji przypominającej stosunek abstrakcyjnego schematu do wariantu wykonawczego, jednak pełne wyjaśnienie wymagałoby uwzględnienia technologii, społeczności, intertekstualności i ekonomii uwagi. Współczesna folklorystyka jest zresztą znacznie szersza niż tradycyjne wyobrażenie ludu u Proppa. Folklor miejski, zawodowy, cyfrowy, diasporowy czy korporacyjny podważa historyczne utożsamianie go głównie ze środowiskiem chłopskim – to obszar, w którym klasyfikacja społeczna wymaga korekty. Sama zasada badania opowieści w relacji do konkretnej wspólnoty praktyki pozostaje jednak aktualna; należy jedynie rozszerzyć definicję tej wspólnoty. Równie trwała jest Proppowska nieufność wobec moralizatorskiego redukowania bajki do sentencji. Współczesne badania narracyjne mogą tę intuicję rozwijać poprzez etykę narracyjną, psychologię moralną i teorię decyzji.

Wartości immanentne i mechanizmy rekontekstualizacji formy

Opowieść nie jest prostym opakowaniem dla maksymy; zachowuje ona kontekst, konflikt wartości, niepewność, sekwencję decyzji oraz ich konsekwencje. Reprezentuje tym samym rodzaj wiedzy praktycznej, której nie da się bezstratnie przełożyć na jedno abstrakcyjne zdanie. Współczesna nauka powinna unikać dwóch skrajności: dydaktycznego redukcjonizmu, w którym każda bajka ma „uczyć" jednej wartości, oraz estetycznego izolacjonizmu, zakładającego, że narracja jest pozbawiona aksjologii. Propp wskazuje drogę pośrednią – wartości mogą być immanentne strukturze działania. To, kto otrzymuje pomoc, kto zostaje rozpoznany, czyje roszczenia są demaskowane i jakie zachowania prowadzą do nagrody lub ośmieszenia, buduje normatywną architekturę fabuły bez konieczności dopisywania morału.

Wnioski te okazują się niezwykle istotne w analizie dyskursu politycznego i instytucjonalnego. Ideologia nie zawsze przejawia się w jawnie wypowiedzianej doktrynie; często kryje się w sposobie dystrybucji ról. Kto posiada sprawczość? Kto zostaje przedstawiony jako ofiara? Kto ma prawo definiować brak i sposób jego rozwiązania? Czy określona grupa istnieje wyłącznie jako problem, czy może być podmiotem działania? Pytania te czerpią z Proppowskiego funkcjonalizmu, choć należą już do współczesnej teorii reprezentacji i władzy.

Analogicznie aktualna jest jego świadomość zmiany funkcji historycznej. Bajka może zachować formę nawet po utracie związku z rytuałem; motyw niegdyś sakralny może zostać przekształcony w element estetyczny, komiczny lub dziecięcy. To kluczowa lekcja dla badań kultury: trwanie formy nie gwarantuje trwania jej znaczenia. W antropologii, historii religii i semiotyce jest to uznanie

faktu, że ten sam gest może w jednej epoce być rytuałem, w innej tradycją obyczajową, a później jedynie rekonstrukcją turystyczną. Symbol może przejść od sacrum do dekoracji lub zostać ponownie zsakralizowany – genetyczne pochodzenie nie wyznacza raz na zawsze aktualnej funkcji.

Proppowska desakralizacja form mityczno-rytualnych jest zatem cenniejsza jako model transformacji niż jako linearne prawo ewolucji. Nie trzeba akceptować uniwersalnego ciągu „rytuał → mit → bajka", aby badać konkretne przypadki utraty, zmiany i ponownego nadawania statusu wierzeniowego. Funkcja kulturowa może zmieniać się szybciej niż forma. Odkrycie to prowadzi bezpośrednio do zagadnienia pamięci kulturowej: tradycja nie zachowuje przeszłości jedynie przez wierną reprodukcję, lecz często poprzez adaptację. Element, którego pierwotne znaczenie stało się niezrozumiałe, otrzymuje nowe. Z punktu widzenia historyka jest to utrata; z perspektywy systemu kulturowego – mechanizm przeżycia.

Bajka stanowi doskonałe laboratorium takiej transformacji, gdyż łączy stabilność z plastycznością. Może zachowywać archaiczne struktury obrazowe, a jednocześnie podlegać humorystycznej aktualizacji, folkloryzacji tekstów literackich czy zmianom wykonawczym przy przenoszeniu do nowych grup odbiorców. Materiał Proppa ukazuje więc kulturę nie jako muzeum niezmiennych elementów, lecz jako system ciągłej rekontekstualizacji. Współczesna psychologia pamięci pozwala głębiej zrozumieć ten mechanizm: pamięć jednostki również nie jest prostym archiwum, lecz rekonstruuje doświadczenia według aktualnych schematów i celów. Choć różnica między pamięcią psychiczną a folklorem jest oczywista, oba systemy ujawniają podobny paradoks: ciągłość może wymagać zmiany.

Morfologia jako narzędzie krytycznej analizy konstrukcji narracyjnych

Podobnie rzecz ma się z tożsamością. Ricoeurowska koncepcja tożsamości narracyjnej wskazuje, że „być tym samym" w czasie nie oznacza posiadania niezmiennego zestawu właściwości. Jednostka może przechodzić radykalne transformacje, zachowując poczucie biograficznej ciągłości dzięki narracyjnemu powiązaniu dawnych i nowych stanów. Proppowski bohater stanowi jeden z prostych modeli takiej przemiany: rozpoczyna jako niedoceniony syn, wygnana pasierbica lub anonimowy poszukiwacz, a kończy jako uznany bohater, małżonek bądź władca. Nie trzeba twierdzić, że Propp stworzył teorię tożsamości, by dostrzec wartość jego materiału dla filozofii działania. Bajka strukturalizuje przejście między stanami; pokazuje, że podmiot jest identyfikowany nie tylko przez cechy, ale przede wszystkim przez ciąg czynów i ich konsekwencji. Bohater pozostaje „tym samym" uczestnikiem, ponieważ narracja przechowuje historię jego transformacji.

Na poziomie społecznym podobny mechanizm wykorzystują wspólnoty. Narody, instytucje czy ruchy społeczne konstruują opowieść o własnych początkach, kryzysach i przemianach, aby utrzymać ciągłość mimo wymiany konkretnych członków. Tutaj język funkcji Proppa może stać się użytecznym narzędziem krytycznym, pod warunkiem jednak odrzucenia pokusy prostego przenoszenia schematu bajki do polityki. Narracja polityczna nie jest bajką magiczną – jej twierdzenia podlegają empirycznej weryfikacji, a zjawiska społeczne są wieloprzyczynowe. Można jednak analizować, w jaki sposób opowieść ustanawia szkodę, identyfikuje ofiarę, wskazuje antagonistę, legitymizuje bohatera i definiuje pożądane zakończenie. Wówczas morfologia służy nie jako dowód prawdziwości narracji, lecz jako instrument jej dekonstrukcji. To jedna z najważniejszych funkcji Proppa we współczesnej kulturze informacyjnej: uczenie odporności na naturalizowanie fabuły.

To, że historia jest koherentna, nie oznacza, że jest prawdziwa. Fakt, iż wskazuje przekonującego antagonistę, nie dowodzi, że ustaliła rzeczywistą przyczynę problemu. Z kolei rozwiązanie, które doskonale domyka fabułę, nie musi być skuteczne w praktyce. Narracyjność organizuje poznanie, ale potrafi również generować iluzję wyjaśnienia. W epistemologii jest to szczególnie groźne, gdyż ludzki umysł preferuje wyraźne relacje przyczynowe i agentowe. Wieloczynnikowe procesy łatwo przekształcamy w historię pojedynczego sprawcy; systemowe kryzysy personalizujemy, a korelacje zamieniamy w intencje. Przypadkowe następstwo zdarzeń otrzymuje retrospektywny sens. Proppowska morfologia może paradoksalnie pomóc rozpoznać ten mechanizm. Gdy dostrzeżemy, że współczesny komunikat idealnie obsadza bohatera, przeciwnika, ofiarę, próbę i nagrodę, możemy zadać pytanie: czy ta struktura wynika z rzeczywistości, czy została jej narzucona, bo jest poznawczo atrakcyjna? To odróżnia dojrzałą humanistykę od kultu „storytellingu". Opowieść nie zawsze jest najlepszym sposobem przekazywania prawdy. Istnieją problemy wymagające tabel, rozkładów prawdopodobieństwa, modeli przyczynowych czy wieloczynnikowych analiz.

Redukcja wszystkiego do fabuły poprawia zapamiętywalność kosztem prawdziwości. Propp nie powinien być patronem epoki, w której każde przedsiębiorstwo musi mieć „story", polityk „narrację", a produkt „bohatera". Jego znacznie cenniejsze dziedzictwo polega na tym, że pozwala potraktować narrację jako konstrukcję i dzięki temu krytycznie ją analizować. Propp należy zarówno do historii strukturalizmu, jak i do genealogii krytycznego myślenia o formie. Struktura jest dla niego czymś odkrywanym poprzez porównanie, a nie metaforą służącą do ozdobienia interpretacji. Funkcja musi być zdefiniowana tak, by można ją było rozpoznać w wielu wariantach, a kolejność zdarzeń musi zostać przetestowana na korpusie. Analiza nie może opierać się na pojedynczym, efektownym przykładzie. To empiryczne zakorzenienie bywa pomijane, gdy Morfologię przedstawia się jako czysto spekulatywną teorię.

Propp przeanalizował około stu bajek z określonej grupy ze zbioru Afanasjewa i na ich podstawie testował stabilność wyodrębnionych jednostek. Dzisiejsze standardy korpusowe stawiają wyższe wymagania dotyczące reprezentatywności, anotacji czy statystycznej oceny, ale sama logika indukcyjnego budowania kategorii z materiału pozostaje kluczową zaletą jego pracy. W dobie humanistyki cyfrowej można wyobrazić sobie ponowne zbadanie tez Proppa na skalę nieosiągalną w 1928 roku. Tysiące zdigitalizowanych opowieści mogą być automatycznie anotowane i grupowane, a metody przetwarzania języka naturalnego (NLP) mogą badać sekwencje działań czy sieci postaci. Modele statystyczne mogłyby sprawdzić, czy kolejność funkcji jest tak stabilna, jak zakładał Propp. Jednak takie badanie ponownie ujawniłoby jego główny problem metodologiczny: zanim komputer policzy funkcje, ktoś musi określić, czym funkcja jest. Automatyczna analiza nie eliminuje interpretacji; przenosi ją jedynie do warstwy anotacji i projektu modelu. Algorytm szybko reprodukuje kategorię stworzoną przez badacza, ale nie zdejmuje z niego odpowiedzialności za jej sens. Współczesna narratologia obliczeniowa nie jest prostym „powrotem strukturalizmu" w cyfrowej formie; jej dojrzałe warianty muszą łączyć strukturę z pragmatyką, recepcją i kontekstem.

Propp jest jednym z fundamentów, lecz nie może być całym budynkiem.

Analogicznej pluralizacji wymaga teoria gatunku. Proppowska systematyka rosyjskiej prozy ludowej rozróżnia bajkę magiczną, nowelistyczną, zwierzęcą, kumulatywną i anegdotę, jednak współczesna folklorystyka wskazuje na ogromną liczbę form hybrydowych i płynnych. Gatunki nie zawsze mają ostre granice, a konkretne wykonania mogą negocjować kilka repertuarów jednocześnie. Nie oznacza to jednak, że samo pojęcie gatunku należy porzucić.

Proppowska funkcja jako narzędzie rozpoznawania reżimów epistemicznych

Ludzie rozpoznają konwencje i oczekują określonych rozwiązań; potrafią odróżnić żart od świadectwa, wiedząc, że to samo zdanie ma inny status w legendzie, bajce, wiadomości czy satyrze. Wartość podejścia Proppa polega na postulacie, by różnicę gatunkową analizować przez pryzmat poetyki, struktury i funkcji społecznej, a nie tylko poprzez temat.

Aktualne pozostaje jego zainteresowanie kontraktem prawdziwości. Bajka jest świadomą fikcją, podczas gdy mit, legenda czy memorat mogą operować w innych reżimach wiarygodności. W epoce cyfrowej, gdy satyra, fikcja, reklama, propaganda, osobiste świadectwo, wygenerowany obraz i informacja prasowa krążą w tym samym interfejsie, zdolność rozpoznania reżimu epistemicznego wypowiedzi staje się kluczowa. Problem nie brzmi już jedynie: „czy historia jest prawdziwa?", lecz

raczej: jaki status prawdziwości obiecuje? Powieść może opisywać nieprawdziwe zdarzenia bez wprowadzania odbiorcy w błąd, gdyż kontrakt fikcji jest tu jawny. Fałszywy raport informacyjny narusza natomiast zupełnie inny kontrakt. Satyrę należy odczytywać jeszcze inaczej. Proppowskie rozróżnianie gatunków według stosunku wspólnoty do prawdziwości pozostaje więc niezwykle użyteczne dla współczesnej teorii mediów.

Jeszcze ważniejsza staje się różnica między generowaną fikcją a syntetycznym fałszem. AI może stworzyć fikcyjnego smoka lub fikcyjnego świadka. Pierwszy jest elementem opowieści rozpoznanej jako fikcyjna; drugi, przedstawiony jako dokument rzeczywistości, wchodzi w domenę dezinformacji. Techniczna zdolność generowania pozostaje ta sama, lecz funkcja komunikacyjna jest radykalnie różna. Proppowska zasada funkcji pozwala precyzyjnie nazwać ten problem: artefakt o tym samym charakterze materialnym może pełnić odmienne funkcje w zależności od miejsca w systemie komunikacyjnym. O statusie epistemicznym nie decydują same piksele czy zdania, lecz relacja między nadawcą, kontekstem, oczekiwaniem odbiorcy a deklarowaną funkcją komunikatu.

Dziedzictwo Proppa okazuje się nieoczekiwanie bliskie etyce informacji. Zrozumienie formy powinno poprzedzać jej ocenę, choć sama forma do tej oceny nie wystarcza – niezbędny jest kontekst społeczny, funkcja, intencja oraz konsekwencje. Podobnie rzecz ma się z autorstwem. Folklor pokazuje, że kultura potrafi tworzyć dzieła bez jednego pierwotnego autora, zachowując jednocześnie miejsce dla indywidualnego wykonania. Skazitiel nie jest twórcą całego repertuaru, ale nie jest również biernym przekaźnikiem. To rozróżnienie ma istotne znaczenie w obliczu współczesnych sporów o generatywną AI, gdyż pokazuje, że opozycja „stworzone od zera" kontra „skopiowane" jest historycznie zbyt uboga, by opisać realne procesy kulturowe.

Nie oznacza to jednak, że folklor stanowi prostą analogię usprawiedliwiającą dowolny sposób trenowania czy używania modeli generatywnych. Współczesne systemy funkcjonują w realiach własności intelektualnej, komercyjnych platform i masowej akumulacji danych, co radykalnie różni się od lokalnej transmisji ustnej. Folklor dostarcza natomiast precyzyjniejszego języka do rozumienia transformacji, wariantu, wspólnego repertuaru i indywidualnego wykonania. Proppowska analiza pozwala uniknąć dwóch uproszczeń również w tym obszarze.

Propp jako laboratorium metody i lekcja warstwowości

Pierwszą z nich jest romantyczna wizja autora jako podmiotu tworzącego całkowicie niezależnie od dziedzictwa. Drugą – technologiczny redukcjonizm, w którym twórczość staje się wyłącznie statystyczną kombinacją wcześniejszych elementów. Człowiek również tworzy z odziedziczonego

języka, gatunków, symboli i struktur, lecz posiada cielesną biografię, cele, odpowiedzialność społeczną oraz zdolność uczestniczenia w świecie, do którego jego opowieść się odnosi. Z tego punktu widzenia prawdziwe pytanie dotyczące AI nie brzmi, czy system ten używa wcześniejszych form.

Każda kultura je wykorzystuje. Pytanie dotyczy rodzaju sprawczości, procesu wyboru, odpowiedzialności, kryteriów wartościowania i społecznej organizacji produkcji znaczenia. Propp nie rozwiązuje tego sporu, lecz dostarcza jednej zasadniczej lekcji: analiza funkcjonalna powinna odróżniać wykonawcę od funkcji, strukturę od realizacji i genezę od aktualnego działania. Są to dokładnie te rozróżnienia, których potrzeba przy badaniu systemów generatywnych. Najbardziej ambitna współczesna interpretacja Proppa mogłaby zatem mówić nie o "algorytmie bajki", lecz o warstwowości systemów narracyjnych. Każda opowieść posiada przynajmniej poziom sekwencji zdarzeń, poziom ról i sprawczości, poziom sposobu przedstawienia, poziom kulturowych znaczeń, poziom sytuacji komunikacyjnej oraz poziom społecznego obiegu. Propp szczególnie wnikliwie opracował dwa pierwsze, a w późniejszych pracach otworzył drogę do kilku następnych.

Współczesna teoria powinna unikać zarówno skrajnego formalizmu, jak i skrajnego kontekstualizmu. Pierwszy redukuje historię do schematu; drugi może zagubić regularności w nieskończonej lokalności. Potrzebne jest podejście wielopoziomowe, w którym abstrakcja i konkret wzajemnie się kontrolują. To podejście można nazwać metodologicznym ruchem wahadłowym. Najpierw odsuwamy szczegół, aby dostrzec relację. Następnie wracamy do szczegółu, by sprawdzić, czy abstrakcja nie utraciła czegoś istotnego. Ponownie porównujemy przypadki, modyfikujemy kategorie i powracamy do materiału. Propp robił to nie zawsze konsekwentnie, ale sam układ jego dorobku obrazuje właśnie taki ruch: od bajek Afanasjewa ku funkcjom, od funkcji ku rytuałom i historii, od systematyki ku skazitielom i życiu społecznemu opowieści. Nie napisał jednej zamkniętej teorii bajki; budował raczej serię modeli odpowiadających na różne pytania. To być może jego najważniejsza metodologiczna spuścizna.

Nie należy wymagać od jednego modelu odpowiedzi na wszystko. Morfologia wyjaśnia, jak zorganizowano funkcje. Historia pyta, jak powstały. Antropologia bada ich związki z praktykami i wierzeniami. Socjologia wykonania ustala, kto opowiada i w jakich warunkach. Psychologia pyta, jak narracja jest zapamiętywana i rozumiana. Semiotyka analizuje system relacji znaczących, natomiast narratologia bada strukturę opowieści i dyskursu.

Informatyka próbuje je formalizować oraz generować. Filozofia zaś pyta, co z tych formalizacji wynika dla rozumienia podmiotowości, czasu i sensu. Współczesny badacz powinien łączyć odpowiedzi, lecz nie mieszać pytań. Mieszanie poziomów prowadziło do największych historycznych błędów folklorystyki: podobieństwo interpretowano jako dowód wspólnego

pochodzenia, obecność magicznego rekwizytu jako kryterium gatunkowe, mit jako prosty szyfr zjawiska naturalnego, a lokalną analogię etnograficzną jako uniwersalny etap dziejów ludzkości. Propp część takich błędów demaskował, w inne sam wpadał.

Jego dorobek jest więc wartościowy nie jako pomnik doskonałości, lecz jako wyjątkowo bogate laboratorium rozwoju metody. Naukowe czytanie klasyka nie powinno polegać na wybieraniu między kultem i detronizacją. Klasyk jest użyteczny wtedy, gdy potrafimy odróżnić pytania, które postawił trafnie, od odpowiedzi, które zestarzały się wraz z aparatem swojej epoki. Propp postawił wyjątkowo trafne pytanie o relację stałości i zmienności. Trafnie rozpoznał funkcję jako jednostkę relacyjną. Trafnie domagał się konsekwentnego kryterium klasyfikacji. Trafnie wykazał, że ogromna wariantowość może współistnieć z kompozycyjnym porządkiem.

Trafnie uznał strukturę za etap konieczny przed rekonstrukcją historii. Trafnie zwrócił uwagę na wykonawcę, środowisko społeczne i historyczną transformację funkcji. Znacznie mniej pewne pozostają jego twierdzenia o jednolitych stadiach rozwoju społecznego, uniwersalnym znaczeniu inicjacji, szeroko pojętym totemizmie i możliwości bezpośredniego wyprowadzania motywu bajkowego z konkretnej archaicznej praktyki. Takie rozłożenie dorobku na elementy nie osłabia jego znaczenia. Przeciwnie – pokazuje, dlaczego pozostaje on żywym autorem naukowym. Teorie całkowicie zamknięte w swojej epoce interesują przede wszystkim historyków idei. Propp nadal jest używany przez narratologów, semiotyków, folklorystów, badaczy struktury fabuły i twórców systemów obliczeniowych dlatego, że część jego aparatu wciąż generuje nowe pytania. Najnowsza literatura akademicka nadal opisuje jego formalistyczne, strukturalistyczne i semiotyczne intuicje jako rezonujące we współczesnych badaniach.

Jeszcze bardziej znamienne jest to, że nowe angielskie wydanie Historical Roots of the Wondertale ukazało się dopiero w 2025 roku, niemal osiemdziesiąt lat po rosyjskiej publikacji. Oznacza to, że międzynarodowa recepcja Proppa nadal nie jest procesem zakończonym. Zachód przez dziesięciolecia znał przede wszystkim autora Morfologii, podczas gdy pełniejsze poznanie jego historyczno-antropologicznego programu dopiero się rozszerza. To opóźnienie tłumaczy część uproszczeń w jego recepcji.

Propp jako twórca metody stawiania pytań

Propp został w ogromnej mierze "uwięziony" w sukcesie własnej pierwszej książki. Formuła trzydziestu jeden funkcji okazała się tak atrakcyjna, że przesłoniła zainteresowanie genetyką gatunku, wykonawcami, poetyką innych rodzajów bajki, humorem, przysłowiem, folkloryzacją

literatury i społecznymi warunkami przekazu. Tymczasem pełny obraz Proppa jest znacznie mniej formalistyczny i bardziej interdyscyplinarny niż ten z podręcznikowego diagramu.

Taki właśnie wizerunek powinien pozostać po lekturze tego artykułu. Nie jako twórcy jednej magicznej tabeli wyjaśniającej wszystkie opowieści, lecz badacza, który pokazał, że narrację można poddać rygorowi naukowej analizy bez pozbawiania jej historii, kultury i życia społecznego. Nie archeologa posiadającego ostateczny klucz do prehistorii bajki, lecz uczonego, który próbował połączyć strukturę z rytuałem, otwierając tym samym problem wciąż wymagający dalszych badań.

Nie prorok sztucznej inteligencji, lecz autor abstrakcji, której właściwości generatywne okazały się na tyle silne, że po dziesięcioleciach mogła wejść do informatyki. Nie przeciwnik indywidualnej twórczości, lecz badacz pokazujący, że indywidualność rozwija się wewnątrz tradycji, a nie w kulturowej próżni. Nie moralista szukający jednej sentencji, lecz analityk fabuły, w której wartości zapisane są w działaniach, konsekwencjach i dystrybucji ról.

Wszystkie te wymiary można spiąć w jedną końcową tezę: największym osiągnięciem Proppa nie jest odkrycie, że rosyjska bajka magiczna posiada trzydzieści jeden funkcji. Jest nim wykazanie, że forma kulturowa może być jednocześnie stabilna i historyczna, uporządkowana i zmienna, społeczna i indywidualnie wykonywana, podatna na formalizację i jednocześnie niemożliwa do wyczerpania przez sam formalizm.

To napięcie jest charakterystyczne nie tylko dla bajki. Język trwa dzięki regułom i zmianie. Prawo trwa dzięki tekstowi i interpretacji. Instytucje trwają dzięki rolom i wymianie ludzi. Pamięć trwa dzięki rekonstrukcji, a tożsamość dzięki transformacji. Kultura trwa właśnie dlatego, że nie kopiuje siebie całkowicie.

Rosyjska bajka mogła stać się laboratorium tak szerokich problemów, ponieważ choć jej świat jest fantastyczny, mechanizm trwania okazuje się głęboko realny. Każde pokolenie otrzymuje struktury wcześniej wytworzone, wykonuje je na nowo, częściowo zmienia i przekazuje dalej. Granica między reprodukcją a innowacją przebiega przez sam środek kultury. Proppowska morfologia uczy ostatecznie czegoś istotniejszego niż budowy bajki: uczy poszukiwania inwariantu bez zaprzeczania zmianie.

To problem obecny w niemal każdej nauce o człowieku. Socjologia pyta, co pozostaje trwałe w zmieniających się instytucjach; antropologia – co łączy warianty praktyk bez redukowania kultur do jednego modelu. Psychologia bada, jak zmienny człowiek zachowuje ciągłość osobową, a historia – jak formy przekształcają się w czasie. Językoznawstwo analizuje, jak stabilny system umożliwia nieograniczoną produkcję wypowiedzi; informatyka – jak reguły generują przestrzeń stanów. Sztuczna inteligencja pyta, jak z ogromu statystycznych regularności powstaje zachowanie

sprawiające wrażenie strukturalnej kompetencji, a narratologia – jak wydarzenia przekształcają się w znaczącą całość.

Propp nie daje odpowiedzi końcowej, lecz niezwykle trafną formę pytania. Wartość nauki często na tym polega. Największe teorie nie zawsze przetrwają jako niezmienne zbiory twierdzeń; czasem trwają jako maszyny do stawiania lepszych pytań. Morfologia bajki jest taką maszyną. Z jej pomocą nie będziemy próbowali dowodzić, że każdy świat jest bajką, lecz nauczymy się odróżniać wykonawcę od funkcji, motyw od struktury, podobieństwo od genealogii, klasyfikację od wyjaśnienia, formalną poprawność od znaczenia, pamięć od kopii i narrację od prawdy. Dzięki temu Propp pozostanie współczesny znacznie dłużej niż lista jego trzydziestu jeden funkcji.

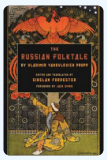
Bajka zaczynała się od braku. Bohater wychodził ze znanego świata, przekraczał granicę, przechodził próbę, zdobywał nowe możliwości, mierzył się z antagonistą i wracał odmieniony. Kuszące byłoby zakończyć analizę Proppa poprzez wtłoczenie samej historii nauki w ten schemat. Taka pointa byłaby elegancka, ale właśnie Proppowska metoda powinna nas przed nią ostrzec. Podobieństwo strukturalne nie jest dowodem tożsamości. Historia wiedzy nie jest bajką magiczną. Nie posiada jednego antagonisty, jednego darczyńcy ani ostatecznego ślubu zamykającego wszystkie konflikty.

Posiada jednak coś wspólnego z dobrą opowieścią: kolejne pokolenia wracają do wcześniejszych pytań wyposażone w nowe narzędzia i odczytują je inaczej, nie tracąc całkowicie kontaktu z tym, co zostało powiedziane wcześniej.

Nauka również żyje przez wariant. Nie jest wierna swoim klasykom dlatego, że ich bez końca powtarza, lecz wtedy, gdy potrafi poddać ich teorie próbie. Po niemal stu latach Władimir Propp taką próbę przechodzi. Nie jako nieomylny autor kompletnej teorii bajki, lecz jako twórca metody, która nadal zmusza antropologa, narratologa, informatyka, filozofa, historyka i badacza kultury do zadania tego samego pytania: co w zmienności jest strukturą, a co w strukturze nadal może się zmienić?

> Nauka nie jest wierna swoim klasykom poprzez ślepe powtarzanie ich twierdzeń, lecz poprzez poddawanie ich teorii nieustannym próbom. Władimir Propp przechodzi tę próbę dziś nie jako autor zamkniętego systemu, lecz jako twórca metody, która wciąż prowokuje do pytań o naturę trwałości. Pozostawia nas z fundamentalnym dylematem: co w chaosie zmienności jest niezmienną strukturą, a co w sztywnej strukturze wciąż posiada przestrzeń na zmianę?

Inspiracje

[1] 

"The Russian Folktale by Vladimir Yakovlevich Propp" Vladimir Propp

ISBN: 9780814334669

Władimir Jakowlewicz Propp (1895–1970) był wybitnym radzieckim folklorystą, filologiem i uczonym, uważanym za twórcę narratologii strukturalistycznej. Przez dziesięciolecia był związany z Leningradzkim Uniwersytetem Państwowym, gdzie wykładał i wykładał na Wydziale Folkloru oraz Wydziale Literatury Rosyjskiej. Przełomowym wkładem Proppa w teorię narracji była jego praca z 1928 roku pt. „Morfologia baśni", w której przeanalizował podstawowe elementy fabuły rosyjskich opowieści magicznych i zidentyfikował trzydzieści jeden fundamentalnych funkcji narracyjnych pełnionych przez siedem archetypów postaci. Jego metoda strukturalna zrewolucjonizowała XX-wieczne badania folklorystyczne, teorię literatury, semiotykę i antropologię, wywierając znaczący wpływ na teoretyków takich jak Claude Lévi-Strauss, Algirdas Julien Greimas i Roland Barthes. Jego badania zgłębiały również etnograficzne i historyczne korzenie baśni.

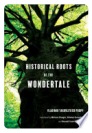
Vladimir Yakovlevich Propp (1895–1970) was a prominent Soviet folklorist, philologist, and scholar regarded as a foundational figure in structuralist narratology. For decades, he was affiliated with Leningrad State University, where he served as a professor and taught in the Department of Folklore and the Department of Russian Literature. Propp's groundbreaking contribution to narrative theory was his 1928 work Morphology of the Folktale, in which he analyzed the basic plot components of Russian magic tales and identified thirty-one fundamental narrative functions performed by seven character archetypes. His structural method revolutionized twentieth-century folklore studies, literary theory, semiotics, and anthropology, significantly influencing theorists such as Claude Lévi-Strauss, Algirdas Julien Greimas, and Roland Barthes. His research also explored the ethnographical and historical origins of fairy tales.

Leningrad State University

Literatura uzupełniająca

Książki

Autorzy przywoływani w artykule:



[1] "Historical Roots of the Wondertale"

Vladimir Yakovlevich Propp

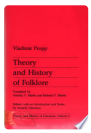
2025 | Indiana University Press | ISBN: 9780253074058



[2] "Morphology of the Folktale"

Vladimir IAkovlevich Propp, V. Propp

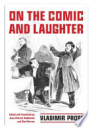
1975



[3] "Theory and History of Folklore"

Vladimir IAkovlevich Propp

1984 | Manchester University Press | ISBN: 9780719014611



[4] "On the Comic and Laughter"

Vladimir I?Akovlevich Propp, Vladimir J. Propp, Vladimir I?A?kovlevich Propp

2009 | University of Toronto Press | ISBN: 9780802099266

[5] "Morphology of the Folk Tale"

Vladimir Propp

1996

[6] "Morphologia tou paramythiou"

Vladimir IAkovlevich Propp

1987

Literatura pokrewna (Google Scholar):



[7] "The Types of the Folktale"

Antti Aarne

[8] "Motif-Index of Folk-Literature: Volume 1: A–C"

Stith Thompson

[9] "Motif-Index of Folk-Literature: Volume 2: D–E"

Stith Thompson

[10] "Motif-Index of Folk-Literature: Volume 3: F–H"

Stith Thompson



[11] "From Text to Action"

Paul Ricoeur

Northwestern University Press | ISBN: 9780810109926

[12] "The Midnight Dance"

Alexander Afanasiev



[13] "Russian Fairy Tales"

Alexander Afanasiev

The Planet | ISBN: 9781908478689

[14] "Kolobok"

Alexander Afanasiev

Artykuły naukowe

Autorzy przywoływani:

[1] "One hundred favorite folktales"

Stith Thompson

1970 | DOI: 10.2307/539680

Google Scholar

[2] "Basil soup or the construction of an object of value"

Algirdas Julien Greimas

1989 | Semiotic Crossroads | DOI: 10.1075/sc.3.02gre

Google Scholar

[3] "The Semiotics of Passions: From States of Affairs to States of Feeling"

A. Greimas, Jacques Fontanille

1992

Google Scholar

[4] "Narrative semiotics and cognitive discourses"

A. Greimas, P. Fabbri, P. Perron, F. Collins

1990

Google Scholar

[5] **"Comparative structural analysis: "Cinderella" and “Ever After: A Cinderella Story”"**

A. B. Gómez, J. Galián, Trabajo Fin de Grado, A. Tennant, A. Greimas

2016

Google Scholar

[6] **"The Types of the Folktale. A Classification and Bibliography"**

William A. Lessa, Antti Aarne, Stith Thompson

1963 | Journal of American Folklore | DOI: 10.2307/538541

Google Scholar

[7] **"The types of the folktale : a classification and bibliography : Antti Aarne's Verzeichnis der Märchentypen (FF communications no. 3)"**

Antti Aarne, Stith Thompson

1973 | Suomalainen Tiedeakatemia eBooks

Google Scholar

[8] **"Die magische Flucht : eine Märchenstudie . A comparative survey of the folktales of ten peoples"**

Antti Aarne, Ralph Steele Boggs

1930 | Suomalainen Tiedeakatemia eBooks

Google Scholar

[9] **"Riddling and the Structure of Context"**

Archer Taylor, Antti Aarne

2016

Google Scholar

[10] **"Book notes: Code: From Information Theory to French Theory"**

B. Geoghegan, rober baron philanthropies, C. Lévi-Strauss

2023 | European Journal of Communication | DOI: 10.1177/02673231231163220d

Google Scholar

[11] **"From Montaigne to Montaigne"**

C. Lévi-Strauss, E. Désveaux, Robert Bononno, Peter Skafish

2019 | DOI: 10.2307/j.ctt20mvd1k.4

Google Scholar

[12] **"Comparative Mythology Synchronic and Diachronic : Structure and History for Taryo Obayashi and"**

C. Lévi-Strauss

2019

Google Scholar

[13] **"Time and narrative"**

Paul Ricœur, Kathleen McLaughlin, David Pellauer

1986 | Medical Entomology and Zoology

Google Scholar

[14] **"From Text to Action: Essays in Hermeneutics II"**

Paul Ricœur, Richard Kearney

1991 | Medical Entomology and Zoology

Google Scholar

[15] **"Narrative Identity"**

Paul Ricoeur

1991 | Philosophy Today | DOI: 10.5840/philtoday199135136

Google Scholar

[16] **"Narrative Time"**

Paul Ricoeur

1980 | Critical Inquiry | DOI: 10.1086/448093

Google Scholar

Artykuły pokrewne (Google Scholar):

[17] **"Morphology of the folktale"**

Vladimir Propp, Svatava Pirkova-Jakobson, Laurence Scott

1958 | Medical Entomology and Zoology

Google Scholar

[18] **"Theory and History of Folklore."**

Amy Horning Marschall, Vladimir Propp

1985 | MLN | DOI: 10.2307/2905452

Google Scholar

[19] "Morfología del cuento"

Vladimir Propp

1985 | Saber7 UCAB

Google Scholar

[20] "Les Racines historiques du conte merveilleux"

Vladimir Propp, Daniel Fabre

1982 | Le Débat | DOI: 10.3917/deba.019.0146

Google Scholar

[21] "The Historical Roots of the Fairy Tale"

Vladimir Propp, Daniel Fabre

1982 | Le Débat

Google Scholar

[22] "On the Comic and Laughter"

Vladimir Propp

2009 | University of Toronto Press eBooks | DOI: 10.3138/9781442697812

Google Scholar

[23] "Edipo a la Luz del Folklore"

Vladimir Propp

1980 | Saber7 UCAB

Google Scholar

[24] "Historical Roots of the Wondertale"

Vladimir Propp

2024 | Indiana University Press eBooks | DOI: 10.2979/18558.0

Google Scholar

[25] "The Russian Folktale"

Jack David Zipes, Vladimir Propp

2012

Google Scholar

Treść tworzy Fundacja Dobre Państwo.
Redaguje i publikuje APA ONE, autorski system redakcyjny Fundacji oparty na AI.

APA ONE Publishing System
Fundacja Dobre Państwo © 2026
Article ID: a8e71292-8e0a-4f95-9c9e-8252e12128fb